

## Górski Karabach: normalizacja pełna niewiadomych

Wojciech Górecki

25 listopada Azerbejdżan przejął kontrolę nad rejonem kelbadżarskim, położonym pomiędzy Górskim Karabachem a Armenią. Zgodnie z treścią oświadczenia podpisanego w nocy z 9 na 10 listopada przez liderów Armenii, Azerbejdżanu i Rosji Ormianie mają oddać jeszcze rejon łączynski, leżący na południe od kelbadżarskiego (zob. mapa), co ma nastąpić do 1 grudnia. Szczególny status będzie miał tzw. korytarz łączynski, który pozostanie pod kontrolą rosyjskich sił pokojowych. Cały czas nie wiadomo, w jaki sposób realizowane będą inne ustalenia, w tym dotyczące powrotu uchodźców i przesiedleńców, a także funkcjonowania korytarza łączącego zasadniczą część Azerbejdżanu z Nachiczewańską Republiką Autonomiczną przez terytorium Armenii. Nie jest też jasne, kiedy i w jakim formacie uzgadniany będzie status północnej części Górskiego Karabachu (ze Stepanakertem), kontrolowanej przez Ormian. W Armenii utrzymuje się napięta sytuacja, wywołana przegraną wojną i zawarciem przez Nikoła Paszyniana porozumienia rozejmowego na warunkach odbieranych jako upokarzająca kapitulacja. Premier ogłosił tzw. mapę drogową – rozpisany na pół roku plan stabilizacji politycznej, gospodarczej i w sferze bezpieczeństwa – oraz zapowiedział, że po jej realizacji możliwe będzie rozważenie przedterminowych wyborów. Opozycja konsekwentnie żąda dymisji Paszyniana już teraz.

### Komentarz

- Przekazanie rejonu kelbadżarskiego, a pięć dni wcześniej agdamskiego odbyło się bez incydentów. Tereny te opuścili w uzgodnionych terminach ormiańscy żołnierze i praktycznie cała ludność cywilna (w jednym z klasztorów pozostali ormiańscy duchowni; za zgodą Baku ustanowiono tam posterunek rosyjskich sił pokojowych). Miały miejsce liczne przypadki podpalania opuszczanych domów i zabijania bydła, którego właściciele nie byli w stanie ze sobą zabrać. *En masse* ludzie ci wyjechali do Armenii, a do opuszczonych rejonów wkraczają oddziały armii azerbejdżańskiej. Należy założyć, że przekazanie rejonu łączynskiego przebiegnie podobnie. Równocześnie z Armenii powracają mieszkańcy Górskiego Karabachu, którzy uciekli po wybuchu walk. Ci, których domy pozostały na obszarze kontrolowanym przez Azerbejdżan – m.in. w Szuszy i Hadrucie – gromadzą się w Stepanakercie. Nie jest jasne, kiedy i na jakich zasadach będą oni mogli wrócić do siebie – gdyby, rzecz jasna, wyrazili taką wolę, co jednak w najbliższym czasie wydaje się wątpliwe (choć zgodnie z ustaleniami rozejmowymi wszyscy uchodźcy i przesiedleńcy mają prawo do powrotu). Tak samo niepewna jest sytuacja Ormian z Agdamu, Kelbadżaru i Laczynu oraz pozostałych rejonów kontrolowanych przez siły ormiańskie w latach 1993–2020, jak również ludności azerbejdżańskiej zamieszkującej do początku lat dziewięćdziesiątych północną część

Górskiego Karabachu, w tym Stepanakert.

- Na razie nie wiadomo, kiedy i w jakim trybie nastąpi zapowiadane w oświadczeniu trzech liderów odblokowanie regionalnych szlaków komunikacyjnych. W tym kontekście najczęściej uwagi poświęca się korytarzowi z Azerbejdżanu „właściwego” do Nachiczewanu przez armeński Zangezur, ale w grę wchodzi także droga i linia kolejowa z Erywania na południe Armenii przez Nachiczewan, na co zwracał uwagę premier Paszynian. Wydaje się, że aktualnie nie ma formalnych przeszkód do porozumień dotyczących otwarcia granic Armenii z Turcją i z Azerbejdżanem, choć w tych sprawach konieczne są jeszcze szczegółowe ustalenia dwustronne. Niewiadomą pozostaje także przyszły format procesu pokojowego, którego głównym przedmiotem będzie uzgodnienie statusu kontrolowanego przez Ormian „nowego Górskiego Karabachu”. W interesie Moskwy jest formalne utrzymanie formatu Mińskiej Grupy OBWE (realnie zdominowanej jednak przez Rosję), która dałaby jej możliwość prezentowania swoich działań jako efektu szerszego międzynarodowego konsensusu. Z kolei Ankara – należąca do Grupy, ale niereprezentowana w decyzyjnym gremium współprzewodniczących – optuje za nowym formatem, w którym kluczową rolę odgrywałyby Turcja i Rosja. W tej sytuacji nie można wykluczyć zmiany lub poszerzenia składu współprzewodniczących, np. zastąpienia proormiańskiej i antytureckiej Francji innym krajem. Uzgadnianie formatu może się przy tym przeciągać, oddalając rozmowy statusowe na dalszą przyszłość (prezydent Władimir Putin podkreślał, że zamknięcie tej kwestii nie jest w żaden sposób ograniczone czasowo). Możliwe, że niezależnie od ewentualnych ustaleń rosyjsko-tureckich czy tworzonych przez Rosję faktów dokonanych Turcja będzie próbowała rozszerzyć swą obecność na terenie Kaukazu Południowego, np. w postaci ulokowania bazy wojskowej w Azerbejdżanie.
- Nie można wykluczyć, że trwające w Armenii protesty wymuszą w perspektywie najbliższych tygodni dymisję premiera i rozpisanie przedterminowych wyborów. Za ustąpieniem Paszyniana opowiada się cała, w innych kwestiach skonfliktowana ze sobą opozycja oraz rosnący odsetek mieszkańców. Według sondaży armeńskiej filii Instytutu Gallupa 30 października (czyli w trakcie wojny, już po poważnych porażkach Armenii) chciało tego 14,2% badanych, 13 listopada (po ogłoszeniu zawieszenia broni) – 35,2%, zaś 18 listopada – 42,1%. Przeciwno odejściu premiera było odpowiednio 73,1%, 48,1% i 44,3% respondentów. Nastroje te są wynikiem frustracji spowodowanej przegraniem wojny oraz utratą kontroli nad częścią Górskiego Karabachu i ziemiami wokół enklawy. W powszechnej ocenie władze źle przygotowały kraj do nowego konfliktu. Panują różne opinie na temat stopnia, w jakim za taki stan rzeczy odpowiada sam Paszynian, a w jakim jego poprzednicy – choć obowiązująca narracja, że przeciwnikiem był tym razem nie tylko Azerbejdżan, lecz także Turcja i najemnicy z państw arabskich, nie jest kontestowana. W tym kontekście ogłoszona przez Paszyniana mapa drogowa – półroczny program działań naprawczych obejmujących funkcjonowanie instytucji państwowych, reformy gospodarcze i projekty społeczne – jest formą „ucieczki do przodu” i próbą odsunięcia w czasie dyskusji na temat przyspieszonych wyborów. O rozmiarach kryzysu świadczą zmiany kadrowe w rządzie – w ostatnich dniach do dymisji podało się (lub zostało zdymisjonowanych) 6 spośród 12 wchodzących w skład rządu ministrów. Jak się wydaje, odejścia Paszyniana oczekują też Moskwa i Baku, co można odczytać z wypowiedzi prezydentów Władimira Putina i Ilhama Alijewa (niewykluczone,

**Mapa. Obszar konfliktu o Górski Karabach. Stan realizacji porozumienia rozejmowego na dzień 25.11.2020 r.**

